

LIPIEC

24

NIEDZIELA

Dziś św. Kunegundy.
Jutro św. Jakuba Ap.

SŁOŃCE

Wschód Zachód

3-4 19-39

KSIEŻYC

Wschód Zachód

0-34 17-8

Dł. dnia Ubyło

15-54 0-51



TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-wiecz. „Zielony frak”.
TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Nie-wiarowicza „Kuchanek to ja”.
TEATR LETNI: O godz. 8 wiecz. arcywesoła farsa „On i jego sobow-tór”.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny
TEATR POLSKI: Dziś i codzien-nie barwne i wesołe widowisko H. Murgera i T. Barriore'a „Cyganeria Paryska”.

TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR MALICKIEJ: Dziś premie-ra komedii muz. „Na jali eteru”.
TEATR MISTERIUM: Na dziedzińcu kościoła św. Krzyża o godz. 7.15 wiecz. w dalszym ciągu „Uczta Baltazara” potężny dramat Calde-rona w 3 aktach.

OPERETKA „S.15”: „Krysia Le-śniczanka” ze Szczepańską i Mesal
TEATR KAMERALNY: Dosko-nała sztuka Birabeau „Zbyt liczna rodzina”.



KINA CHRZESCIJANSKIE
Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25
AS (Grójecka 56): „Matura” i „Detektyw z Honolulu”.
HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynny.

ITALIA: „Co mój mąż robi w no-cy”.
JURATA: Od poniedziałku nie-KINO PARAFI SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia”
KOMETA (Chłodna 49): „Przy-goda pod Paryżem” i rewia.
MARS: „Jęj pierwszy bal”.

KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 8
„Pietro wzięty”.
PRAGA: „Zew dżungli” i „Dziew-czyna z Wiednia”.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Zwycięzcy kobiety” i „Tru-za”.
ROMA: „Obłocy z Tyrolu”.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Sonata Kreutzerowska” i „Królo-wa rytmu”.
STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec”.

SORRENTO. (Krypska 34): Nie oddam dziecka” i „Magnolia”.
SWIAT: „Nie całuj w kinie” i „Zabronione szczęście”.

Fabryka Frykolaszy
Jan Matuszewski
102. Marszałkowska 154.
Chmielna 33, Nowy Świat 46.
Marszałkowska 56.

Nowe zniwo piorunów 5 osób zabitych

Podczas ostatnich burz szalejących na Polesiu od pioruna zginęło 5 osób 46-letni Mikołaj Bajuk zam. we wsi Tatarnowice pow. kobryńskiego, 25 lat, Antoni Golówko zamieszkały we wsi Podosie pow. prużańskiego, 75-l. Grzegorz Błyszczak ze wsi Ciolkowice Wielkie, pow. pińskiego, Stefan Kuratnik mieszkaniec wsi Girzyce, kosowskiego, oraz Tekla Burwin z Zapola pow. kosowskiego.

Namówił bandytów do morderstwa aby nie płacić długu

(JK) Jak już donosiliśmy, groźny bandyta Henryk Piskorski, grasujący od pewnego czasu w lubelszczyźnie, oddał się dobrowolnie w ręce władz. W toku prowadzonego śledztwa ustalono niezwykle sensacyjne szczegóły, które doprowadziły do ujścia dwóch niebezpiecznych osobników. W pierwszym rzędzie wyszło na jaw tajemnicze zabójstwo Karola Micheliśa dokonane w marcu b. r. Było to dziełem Piskorskiego i jego współnika Kola-sińskiego. Zabójstwa tego dokonali bandyci we wsi Szczuchula za namo-wa niejakiego Jana Skórki, zamieszkałego we wsi Michów (pow. lubar-towski) — wieś rodzinna bandyty Pi-skorskiego.

Jak się okazało Skórka był winien

LODY POLSKIE najtaniej u **LEŻAŃSKIEGO**
od 60 gr. i 90 gr. Marszałkowska 83

W TARNOPOLU
można zaprenumerować ABC
u p. Szpaczyńskiego Józefa
ul. Tarnowskiego 2.

Etyka żydowska w świetle faktów List ks. dr. prał. Trzeciaka

Kodeks religijno - prawny „Schulchan - Aruch” poucza: Nie-żyda można oszukiwać, ponieważ w Piśmie powiedziano: (3. Moj. 25. 14) — nikt nie powin-nie brata swego oszukiwać. Jeśli zaś nie-żyd oszukał żyda, to musi on na podstawie nas-zych praw zwrócić.

CFR. LOEWE, SCHULCHAN-ARUCH ODER DIE VIER JÜ-DISCHEN GESETZBÜCHER, — WIEN, 1896, II AUFLAGE. II. B. S. 382 CHOSCHEN HAMISCH-PAT § 227.26.

„Jeśli ktoś załatwiał interes z nie-żydem, a przyszedł inny żyd w tym czasie i pomógł mu i o-szukał nieżyda na mierze, lubie lub wadze, to zysk się dzieli, na-wet, gdy ten, który pomaga, za swój trud otrzymuje zapłatę”.

CHOSCHEN HAMISCHPAT § 183.7. CFR. LOEWE S. 333.

Jako przykład tego rodzaju po-stępowania, na którym opierał się „Schulchan - Aruch” podano w Talmudzie:

„Samuel powiedział: to, co się goj pomylił na swoją szkodę jest dozwolone, i nie należy mu zwracać. Tak kupił niedyś Samuel od goja złoty kubek jako bronzowy za cztery cuc i oszukał go o jeden cuc (przy wypłacie) o jeden cuc. Rabi Kahana kupił raz od goja 120 bezek jako 100 i o-szukał go ponadto (przy wypła-ce) o jeden cuc; ów zaś goj po-wiedział do niego: oto ja spuszc-zam się na ciebie”.

BABA KAMA 113 B.
W instrukcji podanej dla sęd-ziów powiedziano:

„Uczy się: Jeśli Izraelita z go-jem przyjdzie do sądu przed cie-bie, toś powinien, jeśli możesz wedle żydowskiego prawa przy-znać mu słusność, a do czegoś powiedzieć: tak powinno być we-dług prawa naszego, a jeśli we-dług prawa gojów możesz mu słusność przyznać, to do owego powiedz: tak powinno być we-dług waszego prawa. Jeśli zaś nie — to mu przyjdź z pomocą podstępem. Rabi Akiba mówi: nie można mu przychodzić z po-mocą podstępem z powodu święce-nia imienia Bożego”. A zatem także r. Akiba mówi tylko to w wypadku, jeżeli zachodzi święce-nie imienia Bożego, a jeśli nie za-chodzi święcenie imienia Bożego — powinno się uczynić to”.

BABA KAMA 113 A.
czyli powinno się przychodzić z pomocą podstępem swojemu, a na szkodę goja.

A zatem — wedle Talmudu, na-wet w sądzie można oszukiwać.

Żydzi jednak twierdzą, że Tal-mud jest wielką świętością i przedmiotem kultu religijnego. Na przytaczane przykłady Tal-mudu odpowiadają zawsze: „To nie jest tak! Tego nie ma w Tal-mudzie!”

Przeciętnemu Czytelnikowi tru-dno jest to sprawdzić, dlatego na potwierdzenie tego rodzaju etyki użyjemy aktualnych przykładów, które każdy w każdej chwili może sprawdzić.

Prasa żydowska - masonska dmie w jerychońskie trąby z po-wodu mego przeniesienia na pro-bostwo św. Antoniego z dwoma ks. Wikarymi, z filialnego kościoła św. Jacka, gdzie byłem sam jeden — że to jest za karę z po-wodu mego naświetlania zaka-marków duszy żydowskiej, — że pozbawiono mnie profesury w Se-minarium Duchownym w War-szawie, — że zakazano mi wystę-pować jako rzeczoznawcy w spra-wie żydowskiej, — że nabiłem już do Sądu w Grudziądzu, że: „spo-” i z tego stanu zdrowia nie przyjadę na rozprawę jako rzeczoznawca w sprawie Talmu-da itd.

Otóż wszystko to oparte jest widocznie na etyce żydowskiej, gdzie, jak widzieliśmy, można kłamać i oszukiwać nawet w są-dzie, a co dopiero w prasie lub w życiu codziennym. Na brutalne i brukowe napaści na mnie ze strony żydowskiej czy ze strony posługacza żydowskiego we Lw-owie, broniącego żydów za juda-zyzmie srebreniki, odpowiadałem pogardliwym milczeniem, bo u-ważam je jako równające się uja-daniu z za plotu. Tutaj jednak wi-dzę dążność wbicia klina między społeczeństwo katolickie a Wła-dze Duchowne i oświadczam, co każde dziecko polskie wie dobrze, że przeniesienie mnie z Kościoła filialnego na probostwo to jest awans, a tym więcej w tym wypad-ku przeniesienie na probostwo św. Antoniego jest wielkim awansem,

bo to probostwo uchodzi za pierw-sorzędne w Warszawie i to w centrum miasta, a nie na peryfe-riach, jak wykrzykują żydy. By-łem profesorem Akademii Du-chownej w Petersburgu a nigdy w Seminarium Duchownym w Warszawie, toteż nie pozbawiono mnie tego, czego nie miałem. Nikt nie zakazywał mi zajmować się Talmudem, pragnęli tylko tego żydzi i wysyłali delegację rabi-nów w tej sprawie przed paru la-ty do Jego Eminencji Ks. Kardynała, jak to doniosły pisma kato-lickie, ale nie byli przyjęci. Do Sądu grudziądzkiego po przesła-niu mojej opinii o Talmudzie ni-gdy nie pisałem, bo nie otrzyma-łem żadnego powtórnego wezwa-nia, a bez wezwania pisać, że przyjadę lub nie przyjadę — to tylko żydy mogą.

A zatem tylko na kłamstwach i insynuacjach opierają wszyst-kie napaści żydomasonskie.

Tak wygląda etyka żydowska w teorii i praktyce!!

Co do kongresu żydoznawcze-go w Erfurcie, gdzie w zeszłym roku wygłosiłem dwa referaty wobec przedstawicieli 23 państw i gdzie uchwalono mój referat: „Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej” — prze-przetłumaczyć na wszystkie języ-ki, jakże reprezentowali delega-ci i uchwalono zarazem propaga-wać go w ich krajach — to wie-rzę, że żydy uważając to za bar-dzo trefne, wobec zbliżającego się tegorocznego Kongresu, za-ważyli! To paskudne, bo tam był szpieg, który przed kilkoma laty „Welt - Dienst” już opisał — ale tam pewnie po nim jeszcze zostało coś, tam jechać nie wol-no!

Ale żydom z Polski wolno je-chać na międzynarodowe kongre-sy żydowskie i na inne żydoznaw-czajdy, gdzie szkalują Polskę i wyrabiają jej najgorszą opinię.

Żydom wszystko wolno, Pola-kom tylko to, co żydom dogadza.

AUTO-CENTRALA

Ś. Mieczysławski i W. Piotrowski, sp. o. o.
Mokotowska 52, tel. 8.70-25, 8.70-35

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO DOSTAWY DLA AUTOMOBILISTÓW I MOTOCYKLISTÓW

DETAL

Rozpanoszenie się żydów Znieważenie urzędnika

O bezczelności i rozpanoszeniu się żydów w Wielkopolsce świad-czy fakt znieważenia urzędnika przez rodzinę żydowską.

Przed Sądem Grodzkim w Śre-mie na sesji wyjazdowej zasiadła na ławie oskarżonych 38-letnia żydówka Zofia Rektor, zam. w Kórniku, i brat jej 33-letni han-dlarz, Leopold Rektor. Akt o-skarżenia zarzucał im znieważe-nie.

Leopold Rektor od dłuższego czasu nie płacił podatków. W dniu 4 listopada 1937 r. poborca skarbowy w towarzystwie poli-cjantów udał się do mieszkania

żydowskiego handlarza celem do-konania tam zajęcia. Wówczas to żyd zachował się w sposób obel-żywy wobec urzędnika polskiego.

Poborca żelzono takimi słowa-mi jak: „Złodziej, zbir” itp. Pod-czas rewizji domowej poborca zajął znalezione pieniądze. Be-zczelny żyd nazwał to kradzieżą. Bratu dzielnie sekundowała sio-szra jego Zofia Rektor.

Sąd skazał ich na karę aresztu przez jeden miesiąc z wyjątko-wym zawieszeniem kary na okres lat 3.

Wydobyto zwłoki ofiary katastrofy górniczej

W piątek po 48-godzinnej akcji ratowniczej dokonano się w podzi-emiach kopalni „Walenty Wawel” w Rudzie Śl. do zwłok ostatniej ofiary katastrofy górniczej, 24-letniego E-walda Ozki.

Musił on ponieść śmierć na miej-scu w chwili katastrofy.

Tak więc katastrofa, jaka wy-da-ryła się we środę rano w podzi-emiach kopalni „Walenty Wawel” po-ciegnęła za sobą 3 ofiary śmiertel-ne. Z rannych w katastrofie 12 gór-ników stan żadnego z nich nie budzi obaw.

Trybuna naszych Czytelników

Cudowny wynalazek na poprawienie komunikacji

Otrzymałmy od jednego z czy-telników następujący list:

Tyle się słyszy utyskiwań na nasze poczwierne czerwone, a kolyszące się ze zmęczenia tramwaje warszawskie. Tyle przykrych słów pod ich adre-sem, że biedaczki ani rusz nie mogą pochłonąć więcej aniżeli ich stalowe wnętrza pomieszcza.

Tylko bez mrzonek i dyshonoru dla naszych czerwonych poczwierców!

Tylko bez metra!!

Tramwaj wozil nas i wozil jeszcze będzie nasze prawunki—więc z sza-cunkiem.

Jednak nie z tej beczki chciałbym podejść do udogodnień obustronnych. Nie!

Tylko mały projekcik, mała no-welizacja. Prośba do czynników naj-wyższych, np. do miejskiego Taty Starzyńskiego.

Niech wyda rozporządzenie, niech rozkaże:

1) Wszyscy dyrektorzy i ich wice-mieszkażka na Mokotowie
2) Niech urzędują 2 razy dziennie

UWAGA!

Właściciele nieruchomości!
W ANTENY ZBIOROWE
na masztach
zaopatrujemy się u chrześcijan

K. BRZEZIŃSKI I SKA, Zakł.
Elektro - Radiotechniczne —
Krucza 42. róg Alei Jerozo-limskiej.

T. GOŁASZEWSKI — Ogrodo-wa 30, tel. 276-01.

J. HAJDUKIEWICZ, Zakł. Urzą-dzeń Elektrycznych i Telefo-nicznych — ul. Żurawia 28, tel. 8.44-03.

A. OKOŃ — Mokotowska 41, tel. 807-99.

W. PIETRASZEWSKI — Nowo-czesny Zakład Elektrotechniczny Marszałkowska 96, tel. 9.01-89.

Lody PINGWIN kup — bo warto.

Muzyka Kameralna z Kopenhagi do Polski

Muzyka duńska ubiegłego stule-cia rozwijała się zrazu pod wpły-wami niemieckimi, wkrótce jednak uzyskała swój charakterystyczny narodowy koloryt, który polegał ra-czej na samej atmosferze muzyki tego kraju, niż na programowym użytkowaniu folkloru. Z symfonicz-ną i zarazem reprezentacyjną twó-rzością żyjących obecnie duńskich kompozytorów poznali się radio-słuchacze polscy w koncercie europejskim, transmitowanym z Kopenha-gi przed rokiem. Obecnie transmi-tuje Polskie Radio dnia 25. 7. o g. 22.00 również z Kopenhagi koncert

poświęcony duńskiej muzyce kame-rałnej. Fini Henriques, uczeń Sveh-dsena i Joachima, kompozytor o bujnym temperamentie, reprezen-tuje kierunek późnoromantyczny. Do tej samej generacji należy inny kompozytor duński Herman Sand-by, twórca utworów kameralnych, scenicznych, pieśni itd. Utwory obu muzyków, mianowicie Fini Henri-ques'a — Kwartet smyczkowy a-moli Sandby'ego, Kwartet smycz-kowy Nr. 3, oraz Hermana d. Kop-pela — duet na klarnet i fagot — wypełnią program transmitowane-go koncertu w wykonaniu duńskich artystów.

Udział przemysłu w Wystawie Szpitalnictwa

Na całość urządzenia nowoczes-nego szpitala składa się niesłychanie różnorodny i bogaty dział artykułów przemysłowych. To też na Wystawie Szpitalnictwa będzie reprezentowana nie tylko wytwórczość związana bez-pośrednio z lecznictwem, zgrupowa-na w Sekcji Farmaceutycznej. Wypo-sażenia Szpitalnego w ciekawym dziale elektromedycyny i t. d., lecz również szereg artykułów niezbęd-nych dla życia szpitala, mieszczą-cych się w t. zw. Sekcji Ogólnej.

Znajdziemy tutaj odzież szpitalną, bieliznę, pierze, naczynia kuchenne,

zastawę stołową. Zobaczymy tu rów-nież sygnalizację szpitalną, radio, książki, wreszcie dział gospodarczy, t. zn. wozową kuchnię, chłodnię i składy.

Uzupełnieniem tego działu będą wózki do rozwożenia pożyw dla chorych oraz szereg ciekawych me-bli szpitalnych krajowej produkcji.

Szczupłość miejsca na Wystawie nie pozwala na przyjęcie wszystkich firm, zgłaszających swój udział. To też Zarząd Wystawy przeprowadza selekcję, pozostawiając ekspozyty najbardziej interesujące.

Na kupno koni dla działacza narodo-radykalnego

Na apel Redakcji, w sprawie składania ofiar na kupno konia dla działacza narodo-radykal-nego ze wsi, któremu padły ko-nie, płyną nowe ofiary.

Ostatnio złożyli rolnicy z jed-nej wsi podwarszawskiej: C. K. — 30 gr.; E. L. — 30 gr.; Z. Y. — 20 gr.; W. J. — 20 gr.; M. J. — zł. 2.—, poza tym p. A. M. zł. 3.—

Samobójstwo ambitnego policjanta po zgubieniu służbowej teki

W Cegłowie w mieszkaniu kancelli-sty urzędu gminnego Feliksa Zadroz-nego, postrzelił się w zamiarze sa-mobójczym w klatkę piersiową st. posterunkowy Czyżewski z posterun-ku Mrozy. Czyżewski zwał się na podłogę, brocząc krwią. Zadrożny pospieszył mu natychmiast z ratun-kiem, wzywając lekarza. Czyżewskie-go w stanie beznadziejnym przewie-ziono do szpitala w Mińsku Mazo-

wieckim, gdzie po kilku chwilach zmarł.

Jak ustalono Czyżewski zgubił torbę służbową, w której znajdowało się 11 pism zwykłych i 1 sprawa taj-na. Ambitny policjant tak przejął się zgubą, że postanowił odebrać sobie życie. W kilka godzin po samobój-stwie st. post. Czyżewskiego torba została odnaleziona wraz z zawarto-ścią.